

ks. Czesław RYCHLICKI*

POŚLANNICTWO RODZINY W FORMACJI OSOBY LUDZKIEJ I SPOŁECZEŃSTWA

Streszczenie

Refleksja nad misją rodziny w procesie formowania osoby i społeczeństwa staje się aktualna w kontekście kulturowych i ideologicznych niebezpieczeństw naszych czasów, które wpływają na naturę i fundamentalną tożsamość tych instytucji, których podstawą jest rodzina, oparta na małżeństwie. Poprzez pewne hasła – solidarność, demokracja, tolerancja i równość – które nabrały siły przekonywania w politycznej propagandzie i reklamie, zauważalna jest tendencja do zmiany tożsamości małżeństwa i rodziny, które są dwiema instytucjami ściśle ze sobą związanymi i ze swej natury ukierunkowanymi na cel, jakim jest dobro osoby i społeczeństwa. Zagrożenia te są sprzeczne z prawem naturalnym oraz zobowiązaniami rodziny i małżeństwa, zmierzającymi do formacji osób z nich się wywodzących.

Chrześcijaństwo wyprowadza prawdę o roli małżeństwa i rodziny z doktryny obecnej w Piśmie Świętym. Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę oraz powierzył im funkcję przekazywania nowego życia i jego rozwoju fizycznego i duchowego. Dlatego żadna próba zmiany charakteru małżeństwa i rodziny nie może być akceptowana w świetle prawa naturalnego i prawa Stwórcy. Tylko wzajemna współpraca między instytucjami świeckimi i kościelnymi na rzecz rozwoju rodziny i życia ludzkiego może służyć dojrzałości społecznej i formacji osób oraz może stworzyć klimat pokoju i umocnić prestiż państwa.

Słowa kluczowe: *kobieta, Kościół, małżeństwo, mężczyzna, państwo, rodzina*

* **Ks. prof. dr hab. Czesław Rychlicki** – Wydział Teologiczny, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Adres korespondencyjny: czeslao@wp.pl. ORCID: 0000-0002-8704-2750.

Wprowadzenie

Temat podejmowanej refleksji nad podstawowym zadaniem rodziny ludzkiej w doskonaleniu człowieczeństwa osoby i społeczeństwa wskazuje na jej w pełni egzystencjalny i personalistyczny charakter. Życiowe i historyczne doświadczenie potwierdza, że rodzina jest podstawową komórką życia społecznego, na gruncie której kształtują się konkretne osoby, narody i kultury¹. Uznając to twierdzenie za prawdziwe, bo oczywiste, nie sposób też nie uznać, że takie są teraz i w przyszłości będą społeczeństwa przez rodziny formowane.

Świadomi pełnej egzystencjalnej wartości takiego przekonania o roli rodziny, nie można nie dostrzegać osobistych zaniedbań jednostek i zdeklarowanych działań społecznych osłabiających, a nawet unicestwiających oczekiwany od niej owoc w wymiarze osobistym i społecznym. Jesteśmy świadkami wielu kontrastujących z sobą sytuacji, bo z jednej strony istnieją ustawy konstytucyjne oraz inne akty normatywne, które jasno uznają wartość rodziny i potrzebę świadczenia pomocy dla jej rozwoju, a z drugiej strony, rodzina staje przed potężnymi atakami utrudniającymi jej normalne funkcjonowanie i rozwój. Ataki te są wymierzone zarówno w małżeństwo i rodzinę jako instytucję, jak również przeciw członkom ją tworzącym. Charakter tych ataków jest skierowany zarówno na tożsamość rodziny, jak również na ważne aspekty jej naturalnego i właściwego funkcjonowania. Takie postępowanie prowadzi do zrelatywizowania właściwej natury osoby i małżeństwa jako nierozzerwalnej jedności, oraz do urzeczowienia rodziny poprzez nadawanie jej kształtów kreowanych przez nieuporządkowaną często pożądlivość jednostek uważających siebie w pełni autonomicznymi i niezależnymi od obiektywnych praw i drugich osób².

Konkretna rodzina w wielu aspektach znajduje swoje odbicie w wielkiej rodzinie społecznej, stanowionej przez rodziny. Między nimi istnieje wzajemne oddziaływanie i dlatego można bez przesady mówić o jednej wielkiej rodzinie ludzkiej, w analogii do teologicznego języka o rodzinie jako *Kościele domowym* w wielkim *Kościele Chrystusowym*³.

W oparciu o podstawowy przekaz wiary, opartej na objawionym słowie Bożym, Kościół nie może akceptować działań przeciwnych naturalnej tożsamości osoby ludzkiej, małżeństwa i rodziny. Takie jednak tendencje i działania mogą i powinny stanowić wezwanie dla Kościoła i drogę do podejmowania także duszpasterskich

¹ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Gaudium et spes*, n. 52, 53.

² Por. Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, n. 19.

³ Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Familiaris consortio*, n. 21, 38, 48, 49, 51-55, 59, 61, 65, 86.

kroków w kierunku stopniowego przywracania naturalnego wymiaru rodziny i małżeństwa, stanowiącego jej jedynej i nierozdzielny fundament. U podstaw trwałości każdego małżeństwa i rodziny konieczna jest właściwie uporządkowana formacja ludzka jej członków. Obejmuje ona wymiar naturalny i nadprzyrodzony, czyli oparty na wierze czyniącej tę formację integralną. Wysilek człowieka dla osiągnięcia integralnego wymiaru formacji własnej osoby jest pozytywną odpowiedzią na zlecenie mu przez Stwórcę zadanie w momencie powołania go do istnienia na *obraz i podobieństwo Boga* (por. Rdz 1, 26-28), którym jest Chrystus – Wcielony Syn Boży (por. 1 Kol 1, 15), a jednocześnie pozostaje w pozytywnej relacji do teologicznej zasady: łaska zakłada naturę i doskonali ją.

1. Jedność i nierozdzielność małżeństwa w szacunku do prawa Bożego i społeczeństwa

Ponieważ związek małżeński mężczyzny i kobiety ma swoje źródło w Boskim akcie stworzenia (por. Rdz 2, 21-24), to zgodnie z wiarą i przekonaniem Izraela opartym na historycznym doświadczeniu, że Bóg jest początkiem i celem całej rzeczywistości, tenże Bóg jest Bogiem przymierza z ludzkością, która istnieje na mocy tego przymierza. W tym kontekście opis Księgi Rodzaju o stworzeniu pierwszych ludzi na *obraz i podobieństwo Boże*, i powołaniu ich przez samego Stwórcę do jedności małżeńskiej (por. Rdz 1, 27; Rdz 2, 21-24), wpisuje się jako prawda przez Boga objawiona na płaszczyźnie stworzenia⁴. Sens małżeński tekstu Księgi Rodzaju potwierdza szereg tekstów Starego i Nowego Testamentu.

W Starym Testamencie na małżeński sens tekstu Rdz 2,24: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem”, wskazuje dość wyraźnie Księga Malachiasza 2, 10-16, według której zostaje potępiona zdrada wierności małżeńskiej wobec żony, jako zdrada przymierza, na podobieństwo przymierza Boga z Izraelem. W podobnym sensie jest rozumiany tekst z Księgi Tobiasza 8, 6-8: „Tyś stworzył Adama, i stworzyłeś dla niego pomocną ostoję – Ewę, jego żonę, i z obojga powstał rodzaj ludzki”; odwołujący się do Rdz 2, 18: „Potem rzekł Bóg: Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc”.

Wiadomo, że jednym z głównych elementów religii Izraela obok *stworczego* dzieła Boga jest *przymierze*, poprzez które Bóg wchodzi nie tylko w historię Narodu Wybranego, ale również w historię zbawienia całej ludzkości. Przymierze jest organicznie związane z kontraktem, na mocy którego jego strony podejmują

⁴ Por. D. Tettamanzi, *Il matrimonio cristiano. Studio storico-teologico*, Venegono 1979, s. 30-32.

wzajemne zobowiązania. Jakkolwiek formy kontraktu mogą być różne to nie ma wątpliwości, że przymierze Boga z Narodem Wybranym było prawdziwym przymierzem nakładającym wzajemne zobowiązania⁵.

Podstawą starotestamentowego przymierza był dobrowolny wybór narodu przez Boga, który stając się partnerem zawartego przymierza był jednocześnie jego Panem, a zawarty kontrakt nie podlegał zerwaniu przez żadną ze stron⁶. Izrael miał świadomość swojego wolnego wyboru przez Boga i zawartego z Nim przymierza, na podstawie którego Bóg stał się gwarantem jego istnienia i trwałości wyboru, natomiast naród był zobowiązany do wierności wobec zawartego przymierza⁷.

Źródła Starego Testamentu w wielu miejscach mówią jednak o prorockich oskarżeniach względem Narodu Wybranego z powodu jego niewierności wobec zawartego przymierza z Bogiem (por. Oz 8, 1; Iz 24, 5; Jr 11). W takiej sytuacji jawi się zapowiedź nieszczęść grożących narodowi za nieprzestrzeganie przymierza i jednocześnie ukazanie jego antropologicznej strony. Bóg, Autor przymierza, jest ukazany jako *Ojciec* Narodu Wybranego (por. Iz 1, 2; Oz 11, 1-4) i niejako jego *Matka* (por. Iz 49, 14-16), jako *pasterz* troszczący się o własną trzodę (por. Ez 34) i jako zdradzany często *oblubieniec* (por. Jr 2, 1-7; Ez 16; Ez 23), a mimo to trwający w wiernej miłości: „...I poślubię cię sobie [znowu] na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana” (por. Oz 2, 16-22).

W cytowanym przed chwilą tekście Ozeasza ukazany przez niego kształt miłości oblubieńczej wyraźnie podkreśla, że przymierze może być postrzegane i odczytywane w obrazie darmowej miłości Boga do Jego narodu. Wierność Boga, jako Autora przymierza, trwać będzie mimo niewierności narodu. Ten wątek został podkreślony również przez proroka Jeremiasza, który jako świadek trudnej sytuacji sprzeniewierzenia się Izraela wobec przymierza zapowiada nowe przymierze, które zostanie przez Boga zrealizowane jako przymierze wewnętrzne, zapisane w sercu każdego i ono pozwoli pozostawać każdemu w nowej relacji z Bogiem, ponieważ grzech zostanie odpuszczony, a człowiek doświadczy miłości Boga (por. Jr 31, 31-34)⁸.

⁵ Por. J. Galot, *La Rédemption Mystère d'Alliance*, Desclée de Brouver 1965, s. 41-44; por. C. Rychlicki, *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego. Studium teologiczno-dogmatyczne*, Płock 1997, s. 25-91.

⁶ Por. K. Rahner – H. Vorgrimler, *Mały Słownik Teologiczny*, Warszawa 1987, kol. 530-532.

⁷ Por. A. Gonzalez Lamadrid, *Alleanza*, w: *Enciclopedia della Bibbia*, Torino 1969, kol. 324.

⁸ Por. C. Rychlicki, *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego*, s. 54-61.

Stary Testament wyraźnie ukazuje, że wierność Narodu Wybranego ze względu na przymierze z Jahwe znajduje swoje odbicie w wierności małżeńskiej. Dwoje ludzi łącząc się węzłem małżeńskim odzwierciedla wierność Jahwe wobec swego narodu na sposób analogiczny do wierności małżeńskiej⁹. Doświadczenia Narodu Wybranego w relacjach z Bogiem przymierza ukazują analogiczne cechy doświadczane w małżeństwie. W opisie relacji przymierza Jahwe ze swoim narodem Stary Testament odwołuje się wprost do relacji w małżeństwie, np. Bóg przymierza proponując siebie Narodowi Wybranemu jako oblubieńca jasno przedstawia siebie jako oblubieńca zazdrosnego, któremu należy się wyłączna miłość, wykluczając w jej odbiorze kogokolwiek innego (por. Wj 20, 5; Pwt 4, 24)¹⁰. Często występujący w Starym Testamencie obraz Boga jako *Oblubieńca* i narodu jako Jego *Oblubienicy*, wyraża wolę równości i Boży zamiar wcielenia miłości Boga do Kościoła. W ten sposób miłość Jahwe do swego narodu wyraża formę miłości ludzkiej, ukazanej w jej wierności małżeńskiej.

Idea przymierza Boga z Izraelem, często wyrażana w Starym Testamencie w obrazie małżeństwa, została pogłębiona w Nowym Testamencie w obrazie Chrystusa *Oblubieńca* i Kościoła *Oblubienicy*, i stanowi sakramentalną zapowiedź miłości Chrystusa do swego Kościoła. W Nowym Testamencie małżeński sens Rdz 1, 27 i 2, 24 jednoznacznie potwierdza sam Chrystus: „Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem” (Mt 19, 5-6). Wyrażenie „będą jednym ciałem” wskazuje na moc małżeństwa prowadzącą do przymierza miłości w zjednoczeniu ciał mężczyzny i kobiety, jako znaku wspólnoty i wzajemnego daru z siebie¹¹.

Zestawiając wypowiedź Chrystusa o małżeństwie (Mt 19, 5-6) z wypowiedzią proroka Ozeasza w tej samej materii (Oz 2, 16-22), widać istotny sens i wymóg miłości małżeńskiej. Wyraża się on w jej charakterze darmowym i w silnym dochowaniu wierności.

Skoro więc małżeństwo powinno odtwarzać w sobie tę miłość, jaką sam Chrystus obdarowuje Kościół, to powinno być ono nierozzerwalne. Dlatego, gdy mężczyzna i kobieta w oparciu o swoją wiarę przyrzekają sobie wobec Boga i Kościoła miłość

⁹ Por. J. Ratzinger, *Zur Theologie der Ehe*, „Theologische Quartalschrift” 149 (1969), s. 53-74, tu: s. 57: „Małżeństwo jest znakiem przymierza przez fakt, że nie jest wprost sakralne (mieszanie z boskością); jego świeckość jest jego nieświeckością, jest formą, w której przedstawia szczególne przymierze Boga z Izraelem”.

¹⁰ Por. L. Alonso-Schökel, *Simboli matrimoniali nell'Antico Testamento*, w: *L'Antropologia biblica*, Napoli 1981, s. 365-387.

¹¹ Por. C. Rychlicki, *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego*, s. 35-37.

i wierność w różnych okolicznościach życiowych, jak: pomyślność czy cierpienie, zdrowie czy choroba, to w sumieniu są zobowiązani do wierności bezwarunkowej.

Sobór Watykański II następująco wyraża tę prawdę: „Głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami, zawiązuje się przez przymierze małżeńskie, czyli przez nieodwołalną osobistą zgodę. W ten sposób aktem osobowym, przez który małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują, powstaje z woli Bożej instytucja trwała także wobec społeczeństwa. Ten święty związek, ze względu na dobro tak małżonków i potomstwa, jak i społeczeństwa, nie jest uzależniony od ludzkiego sądu. Sam bowiem Bóg jest twórcą małżeństwa obdarzonego różnymi dobrami i celami”¹².

Na bazie Bożego planu objawionego w Starym i Nowym Testamencie i na nim opartej doktryny i nauczania Kościoła oraz historycznego doświadczenia ludzkości, oparta jest prawda, że na gruncie rodziny jest budowana cywilizacja ożywiana miłością. W świetle tej prawdy członkowie rodziny, jako rozumne i świadome osoby a nie przedmioty, powinni otwarcie stawać wobec społeczeństwa z poczuciem odpowiedzialności za jego kształt i nie poddawać się manipulacjom zniekształcającym obiektywną prawdę o naturze osoby ludzkiej i o rodzinie, jako instytucji powołanej przez Boga do współpracy z Nim.

2. Misja Kościoła w obronie instytucji rodziny

Kościół będący nowym Ludem Bożym nie pozostaje na orbicie społeczeństwa jako element od niego całkowicie odmienny i obcy, ale jest w społeczeństwo integralnie włączony. Jako instytucja powołana przez Chrystusa w funkcji wyjątkowego środka wspomagającego człowieka w drodze do zbawienia, z bezpośredniej woli swego Założyciela ma on stanowić twórczy zaczyn doskonalący swych członków w realizacji osiągnięcia pełnego człowieczeństwa na „obraz Boży”¹³.

Już tego typu stwierdzenie zwraca uwagę, że misja Kościoła jest z natury swej religijna, co nie oznacza, że pozostaje ona poza kontaktem z rzeczywistością poprzez którą realizuje się nasza historia. Tak rozumiany udział Kościoła w zbawczej misji człowieka wynika ze ścisłego związku porządku odkupienia z porządkiem stworzenia. Ten porządek wypływa zaś z faktu, że ten sam Bóg, który stworzył człowieka na „swoją obraz i podobieństwo” (Rdz 1, 27), w określonym czasie objawił się w Synu swoim Jezusie Chrystusie jako Odkupicielu człowieka, pozostawiając człowieka odkupionego z prawem wolnego działania. Syn Boży w momencie Wcielenia przyjął do jedności swojej boskiej osoby pełną naturę ludzką z duszą

¹² Sobór Watykański II, Konstytucja *Gaudium et spes*, n. 48.

¹³ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, n. 8.

i ciałem i kieruje człowieka odkupionego po szlakach ziemskiego życia wspieranego łaską Ducha Świętego. Ponieważ porządek odkupienia pozostaje w ścisłej relacji z porządkiem stworzenia, wobec tego również misja Kościoła obejmuje wszystkie rzeczywistości i problemy człowieka.

Pośród spraw, które budzą dziś szczególną troskę Kościoła, są sprawy dotyczące małżeństwa i rodziny, a w ich kontekście szerzej pojęty problem doskonalenia osobowej formacji człowieka, przy koniecznym uwzględnieniu jego naturalnej tożsamości jako mężczyzny i kobiety. Te sprawy stały się przedmiotem szczególnej uwagi i troski Kościoła w naszych czasach począwszy od Soboru Watykańskiego II, a stanowią je m.in.: świętość małżeństwa i rodziny, jedność małżeństwa i jego nierozzerwalność, miłość małżeńska jako nieodzowna wartość małżonków na rzecz obrony życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci, odpowiedzialne rodzicielstwo, troska o pielęgnowanie właściwej etyki rodziny¹⁴.

Uwaga Stolicy Apostolskiej we wszystkich dokumentach, opublikowanych w tej materii, jest zwrócona nie tylko na konkretne aspekty rodziny, ale również na prawdę o jej tożsamości. Skoro bowiem we wszelkich nadużyciach w małżeństwie i rodzinie punkt odniesienia stanowi pierwotny plan Boży, to znaczy, że niebezpieczeństwo dotyczy osoby ludzkiej, a więc posiada wymiar społeczny. W takiej konstelacji zjawiska ataków deformujących podstawową instytucję społeczeństwa nie może dziwić głos Kościoła o ratowanie autentycznych dóbr ludzkości, podnoszony w obronie rodziny jako podstawowej komórki całego społeczeństwa¹⁵.

Aktualną epokę charakteryzują zachodzące w różnych krajach przemiany budzące obawy w sektorze prawodawstwa odnośnie do rodziny. Obawy są zasadne, ponieważ w niespotykanej dotychczas formie w postawy prawne wobec rodziny angażują się parlamenty i polityczne struktury państwowe. Jesteśmy świadkami ostrych ataków na instytucję rodziny i na ideologiczną wrogość w tej materii. Organom ustawodawczym są przedkładane nowe projekty kulturowe, które bardziej lub mniej wyraźnie sugerują nową koncepcją antropologiczną, albo wprost próżnię antropologiczną, opartą na motywacjach socjologicznych i statystycznych.

¹⁴ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* i Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*; Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae* (1968); Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae* (1995); Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (1981); Jan Paweł II, List Apostolski *Mulieris dignitatem* (1988); Benedykt XVI, *V Światowe Spotkanie Rodzin w Walencji. Tylko nierozzerwalne małżeństwo mężczyzny i kobiety tworzy rodzinę* (Walencja, 9 czerwca 2006 r.); Franciszek, Adhortacja posynodalna *Amoris laetitia* (2016).

¹⁵ Por. A. López Trujillo, *La grande sfida. Famiglia, dignità della persona e umanizzazione*, Roma 2004, s. 34-35.

Są to interesy ideologiczne, mające na celu przemianę społeczeństwa w ściśle określonym kierunku.

Ponieważ rodzina i życie stanowią rzeczywistości komplementarne i nierozdzielne, a tym samym jedność, wobec tego mnożące się akty wrogie wobec tej instytucji muszą napawać obawą i sprzeciwem, gdyż trwałość rodziny była generalnie uznawana przez same społeczeństwa jako istotna część dziedzictwa ludzkości. Stąd również dialog Kościoła ze społeczeństwem obejmował wspólne elementy, wokół których panowało szerokie wzajemne zrozumienie. Łatwiej było kiedyś o współpracę w rozwijaniu wartości społecznych, do których niewątpliwie przynależy dobrze funkcjonująca rodzina. W ostatnich latach jesteśmy świadkami, także w naszym kraju, stopniowego rozszerzania się antropologii dążącej do zredukowania rodziny w społeczeństwie do sfery całkowicie *prywatnej*, podobnie jak w przypadku *religii* i *wiary*. Wśród przyczyn kryzysu rodziny wymienia się m. in. rozwody, aborcję, eutanazję, klonowanie jako formę sztucznej inseminacji skierowanej na zaistnienie osobników genetycznie tożsamyh z dawcą materiału genetycznego¹⁶. W takim kontekście subiektywne względy ekonomiczne miałyby decydować o obiektywnych wartościach osoby i społeczeństwa.

Słuszne reakcje środowisk społecznych i kościelnych są dziś wyrażane w obliczu podejmowanych zagrożeń skierowanych na młodzież i dzieci. Chodzi bowiem o słuszną i uzasadnioną obawę, że najmłodsza generacja społeczeństwa już od początku swego istnienia może stać się ofiarą błędnej edukacji społecznej i seksualnej, deformującej naturalną tożsamość osoby ludzkiej. Tendencje, a nawet podejmowane w tej destrukcyjnej ideologii decyzje, są często zawoalowane ideą obrony *równości* i *tolerancji*. W gruncie rzeczy ich źródłem są racje ideologiczne, gdyż *tolerancja* rozumiana w sensie poprawnym łączy się zawsze z *kompromisem*, który odróżnia szacunek dla osoby reprezentującej odmienną postawę od błędnych idei, nie wyrażając dla nich akceptacji.

Jest to ważna uwaga, bo *osobę się szanuje, a nie toleruje*. Lekceważenie osoby ludzkiej jest zawsze poważnym złem moralnym, ponieważ u wierzącego oznacza ono lekceważenie samego Boga, który stworzył osobę ludzką na swój obraz i podobieństwo, i w której zawsze odbija się promień światła tego obrazu, nawet gdy osoba błądzi. Dlatego, by zachować właściwy porządek moralny należy uszanować godność każdego człowieka, uznając obiektywny błąd w jego postępowaniu.

Wobec tego, czy zachowanie tolerancji może się odnosić do idei i doktryn? Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w konkretnych dokumentach Kościoła

¹⁶ Por. J. Nagórny, *Klonowanie, klonacja*, w: *Encyklopedia Katolicka (=EK)*, t. 9, Lublin 2002, kol. 150-152; A. López Trujillo, *La Grande sfida. Famiglia, dignità della persona e umanizzazione*, s. 482-504.

i w prowadzonym dialogu z innymi wyznaniem religijnymi. W sensie bardzo *szeroskim* tolerancja może się odnosić także do idei i doktryn, ale w sensie ścisłym nie odnosi się do nich. Idee, doktryny, stanowiska religijne akceptuje się albo nie według *kryteriów uzasadnionej prawdy i motywów przekonujących ludzkie sumienie*. Dlatego nie mówi się poprawnie twierdząc, że idee są tolerowane. Idee się pojmuje, wyjaśnia, ocenia i pogłębia; jeśli są właściwe to się je akceptuje, w przeciwnym razie odrzuca się je. Odmienne jest natomiast stanowisko w stosunku do osób mających błędne idee lub wyrażających błędne doktryny. Osoby szanuje się zawsze, z nimi się dyskutuje i prowadzi dialog, idee natomiast się konfrontuje, wyjaśnia i życzliwie przekonuje w duchu szacunku, ale idei błędnych nie akceptuje się¹⁷.

W tym obszarze występuje w ostatnich czasach głośnie zamieszanie w kwestii pojmowania małżeństwa, rodziny, relacji między mężczyzną i kobietą, tożsamości seksualnej, co w ostatnim przypadku prowadzi do podnoszenia wartości praktyk seksualnych ograniczających się często do aspektu płciowości. Tego typu idee i idące w ślad za nimi praktyki negują właściwą naturę małżeństwa jako prawnego związku mężczyzny i kobiety. W takiej sytuacji jest sprawą konieczną odróżnić typ relacji między partnerami, aby nie wprowadzać zamieszania w zakresie utożsamiania związku opartego wyłącznie na bazie emocji z prawnie zawartym związkiem małżeńskim, jako związkiem mężczyzny i kobiety. Duże zamieszanie w tym sektorze stanowi propagowanie teorii *gender*¹⁸.

Wobec aktualnych prądów kulturowych dążących do wyeliminowania, a przynajmniej do przyćmienia różnic seksualnych wpisanych w naturę ludzką od początku jej istnienia sprowadzając je do wymiaru kulturowego, jest sprawą konieczną odwołanie się do planu Boga, który stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę w ich równości, przy jednoczesnym źródłowym zróżnicowaniu i uzupełnianiu się. Natura ludzka i wymiar kulturowy są z sobą zintegrowane do tego stopnia, że męskość i kobiecość pozostają we wzajemnej harmonii i dopełnianiu

¹⁷ Por. T. Zadykowicz, *Tolerancja. Aspekt moralny*; A. Jabłoński, *Tolerancja. Aspekt socjologiczny*, w: EK, t. 19, Lublin 2013, kol. 234-236; H. de Riedmatten, J. Feiner, *Toleranz*, w: LThK 10, Freiburg im Breisgau 1966, kol. 239-246; C. Rychlicki, *Tolerancja w nauczaniu Kościoła*, „Toruńskie Wiadomości Diecezjalne” 1-2 (44-45) (2003), s. 268-271; C. Rychlicki, *Humanizująca wartość prawdy*, w: C. Rychlicki, I. Werbiński (red.), *Veritas cum Caritate – Intellegentia cum Amore*, Toruń 2011, s. 475-490; E. López Azpitarte, *Hacia una nueva visión de la ética*, Santander 2003, s. 30-33.

¹⁸ Por. T. Anatrella, *Le confusioni affettive e ideologiche che colpiscono le coppie contemporanee*, w: Pontificio Consiglio per la Famiglia, *Famiglia e questioni etiche*, Bologna 2004, s. 53.

się. Zarówno więc kobiecość, jak i męskość wyprowadzają swój naturalny początek od momentu powstania ludzkości. Stąd też sprowadzanie naturalnego wymiaru seksualnego u człowieka do praw kultury, co dominuje w tzw. rewolucji seksualnej, nie znajduje obiektywnego uzasadnienia¹⁹.

Pod różnymi formami projektów kulturowych w dużej mierze mamy dziś do czynienia z wyzwaniem o charakterze ideologicznym. W nich są zawarte nie do zaakceptowania tendencje antropologiczne wynikające ze szczególnego pojmowania człowieka i społeczności, wypływające ze szczególnej mentalności, według której rodzina nie znajduje właściwego miejsca. W tych wyzwaniach zwraca uwagę obecność grup radykalnych, których wyrafinowana ideologia uderza w instytucje międzynarodowe i często wykorzystuje pragmatyzm i próżnię informacji od strony prawodawców. Dlatego tak ważne jest podejmowanie publicznego dialogu w tych sprawach na płaszczyźnie społecznej i prawodawczej, ponieważ aktualne ścieranie się poglądów dokonuje się na tej płaszczyźnie. Nie jest to tylko spór o charakterze religijnym i duszpasterskim, ale ważny spór o charakterze społeczno-politycznym, bo dotyczy on samego źródła społeczeństwa, mężczyzny i kobiety.

Na bazie szlachetnego skądinąd pojęcia demokracji, w jakiej żyje zdecydowana większość społeczeństw w Europie, proponowanie ściśle określonego modelu rodziny wydaje się coraz bardziej trudne. Dlatego zaczęto wprowadzać sztuczne wprost i łamięłówkowe rozróżnienie między mówieniem o „rodzinie”, jako *wspólnocie miłości i życia* (w liczbie pojedynczej) i o „rodzinach” (w liczbie mnogiej). To drugie określenie bardziej usprawiedliwia zróżnicowane, ale trudne do zaakceptowania *modele* rodziny. Zdaniem zwolenników *wielości modeli* rodziny, mówienie o rodzinie w liczbie pojedynczej jest zbyt dogmatyczne i nie harmonizuje z demokratycznością instytucji społecznych, ponieważ według nich prowadzi do zniewolenia wobec jednej prawdy i jedyne modelu rodziny, uważanego za wyłącznie ważny. Tu więc należy upatrywać rzeczywistą istotę nowego problemu antropologicznego, który usiłuje uprawomocnić wolne związki oparte na obustronnej woli partnerskiej²⁰. Taka zaś tendencja pozostaje poza formalnym statusem związku małżeńskiego, co wyraźnie definiuje *Katechizm Kościoła Katolickiego*: „*Wolny związek* ma miejsce wówczas, gdy mężczyzna i kobieta odmawiają nadania formy prawnej i publicznej współżyciu zakładającemu intymność płciową. (...) Określenie ‘*wolny związek*’ odnosi się do różnych sytuacji, takich

¹⁹ Por. C. Rychlicki, *Rola małżeństwa i rodziny w kulturowym rozwoju społeczeństwa*, „Studia Włocławskie” 14 (2012), s. 267-273; por. C. Rychlicki, *Tożsamość i zadania rodziny w kontekście jej współczesnych zagrożeń*, „Studia nad Rodziną” 3/1(4) (1999), s. 53-61.

²⁰ Por. A. López Trujillo, *La grande sfida. Famiglia, dignità della persona e umanizzazione*, s. 157-168.

jak: konkubinat, odrzucenie małżeństwa jako takiego, niezdolność do podjęcia trwałych i ostatecznych zobowiązań”²¹.

Przedstawione w ogólnym zarysie uwagi dotyczące przekazu prawa naturalnego o obiektywnej wartości małżeństwa i rodziny jako ściśle zjednoczonych między sobą instytucji, z natury swej zorientowanych na dobro osoby ludzkiej i całego społeczeństwa, w kontekście istniejących i ciągle pojawiających się nowych zagrożeń dla tych instytucji domagają się stworzenia stabilnych i jasnych norm prawa powszechnego, które przywróciłyby sens rodziny, jako powszechnego dobra ludzkości. W panoramie istniejących problemów powszechne ukazanie autentycznej natury i społecznej wartości małżeństwa i rodziny, oraz integralnie z nimi związanej wartości ludzkiego życia i konieczności jego obrony z uwagi na godność osoby ludzkiej, jest niezbędne dla dobra całego społeczeństwa. Jest to bowiem wymóg wynikający z prawa naturalnego, zdecydowanie broniętego przez Kościół zgodnie z jego podstawową zasadą: Łaska zakłada naturę i doskonali ją. Jest to praktyczna zasada potwierdzająca prawdziwość wspomnianej wcześniej uwagi o ścisłym związku porządku odkupienia z porządkiem stworzenia.

Tak czasowo rozległy kontekst rozumienia owej zasady świadczy, że ani pojęcie *łaska*, ani pojęcie *natura* nie są pojęciami abstrakcyjnymi. Są to pojęcia określające rzeczywistość *ludzkiej natury* (człowieczeństwo), powołanej do istnienia przez Stwórcę w akcie stworzenia i wezwanej do systematycznego doskonalenia siebie przez współpracę z łaską Stwórcy (por. Rdz 1, 28-29). Z tego określenia wypływa wielkie znaczenie *natury* dla łaski we współdziałaniu człowieka z Bogiem. Łaska odnosi się do człowieka w jego stałej obecności w wydarzeniach historii, a tym samym zostaje tu podkreślony obowiązek współpracy człowieka z Bogiem udzielającym człowiekowi swej pomocy. Przy aktywnej odpowiedzi człowieka na współpracę z Bogiem łaska staje się skuteczna.

Zasada łaska zakłada naturę i doskonali ją, zachowuje swoje znaczenie w odniesieniu do każdego człowieka i w odniesieniu do Kościoła, który nie jest w stanie skutecznie realizować swoich dzieł nadprzyrodzonych w świecie, jeśli społeczność ludzka nie wprowadzi tej rzeczywistości nadprzyrodzonej w swoje postępowanie²². Z tego wynika, że działanie Kościoła zorientowane na pomoc człowiekowi w osiągnięciu przez niego doskonalenia człowieczeństwa i zbawienia domaga się wysiłku i stałego współdziałania człowieka dla realizacji w sobie *obrazu i podobieństwa Bożego*, danego i zadanego mu w akcie powołania do istnienia.

²¹ *Katechizm Kościoła katolickiego*, n. 2390.

²² Por. J. Auer (seria: J. Auer, J. Ratzinger, *Piccola dogmatica cattolica*), *Il Vangelo della grazia*, Assisi 1988, s. 263-279.

3. Społeczna wartość prawa naturalnego i przekazu Kościoła o rodzinie

Opierając się na obiektywnej prawdzie, że rodzina jest miejscem i podstawową szkołą we właściwym kształtowaniu natury ludzkiej młodego pokolenia, ostatni Sobór w trosce o dobro potomstwa przychodzącego na świat w rodzinie, jak również o dobro społeczno-kulturowe samych rodziców, łącznie z awansem społecznym kobiety–matki, głosi: „Rodzina jest szkołą ubogacającą człowieczeństwo. Aby zaś mogła ona osiągnąć pełnię swojego życia i posłannictwa, trzeba życzliwego duchowego udzielania się i wspólnej wymiany myśli pomiędzy małżonkami oraz troskliwego współdziałania rodziców w wychowywaniu dzieci. Czynna obecność ojca bardzo pomaga ich urobieniu; lecz i opieka domowa matki, jakiej potrzebują zwłaszcza młodsze dzieci, winna być zapewniona, co nie powinno jednak uniemożliwiać uprawnionego awansu społecznego kobiety”²³.

Zwracając w tym słowie uwagę na współczesne tendencje do zmiany rozumienia modelu rodziny rozumianej jako: „Wspólnota osób połączona więzią małżeńską oraz stosunkiem pokrewieństwa (niekiedy adopcji), urzeczywistniająca się w przekazywaniu życia, wychowaniu i wprowadzaniu nowych pokoleń w dziedzictwo kulturowe i religijne; chroniona przez porządek prawny i normy społeczno-religijne”²⁴ przez zastąpienie go modelem „rodzin” w liczbie mnogiej, widać wyraźnie, że ta tendencja wyrasta z ogólnego programu *globalizacji*. Nie negując pozytywnych założeń w procesie *globalizacji* trzeba zdawać sobie sprawę, że globalizacja wzbudza także zasadne pytania odnoszące się do życia społecznego, do *stylów* życia, do *programowania* przyszłości. I w tym właśnie programie zróżnicowanych *stylów* życia są zawarte także niepokojące modele różnych *rodzin*²⁵.

Jak zauważa były Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Rodziny kard. A. López Trujillo, rozwijający się proces migracyjny wywiera także znaczący wpływ na demografię wielu narodów. Przybywający do Europy jej nowi mieszkańcy najczęściej oddychają własnym życiem i własną kulturą. Może to sprzyjać ubogaceniu kulturowemu starego kontynentu, ale powoduje też częste napięcia natury społecznej, politycznej, etnicznej i religijnej. Dlatego proces migracji stanowi ważne wyzwanie do szukania sposobów wzajemnej współpracy dla rozwiązywania problemów wynikających z tak złożonego zjawiska, gdyż niebezpieczeństwa globalizacji w tym zakresie nie powinny być ignorowane. W realizacji tego zadania Kardynał widzi odpowiedzialny udział *Organizacji Narodów Zjednoczonych*, której celem

²³ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, n. 52.

²⁴ L. Cynarzewska-Właźlik, *Rodzina*, w: EK, t. 17, Lublin 2012, kol. 178.

²⁵ Por. A. López Trujillo, *La grande sfida. Famiglia, dignità della persona e umanizzazione*, s. 293-303.

politycznym jest integracja narodów wokół pozytywnego programu powszechnej sprawiedliwości, równości i solidarności międzyludzkiej. Nie wystarcza jednak poprzestać na pięknym brzmieniu tego stwierdzenia, bo codzienna sytuacja wskazuje wyraźnie, że do realizacji takiego programu jest konieczny *etyczny* wymiar *globalizacji* i odwołanie się do *sumienia*. Zapominając o tym, że ludzkość stanowi jedną wielką rodzinę, w której trzeba koniecznie rozwijać więzi solidarności, a relacje między narodami nie mogą być pozbawione wymogów etycznych, wówczas globalizacja prowadzi będzie do nowej formy agresji przeciw prawom narodów biednych i do próżni etycznej²⁶.

Dla katolickiej wykładni nauki o rodzinie jest bardzo ważne dostrzeżenie sposobu, w jaki parlamenty i rządy poszczególnych krajów reagują na tego typu proces. Dokonuje się często *globalizacja bez etyki*, która nakłada style życia bez respektowania tożsamości kulturowej i najgłębszych aspiracji narodów. Wydaje się, że właśnie studia nad rodziną, zwłaszcza prowadzone w instytucjach o profilu katolickim, powinny zwracać uwagę na relacje między globalizacją i kulturą, uwzględniając wpływ tej problematyki na relację do wartości, do rodziny i do małżeństwa.

Katolickie instytucje naukowe muszą w sposób zdecydowany podkreślać – i to na różnych forach dyskusji i dialogu – konieczność respektowania podstawowego prawa globalizacji, jakim jest *uniwersalne prawo do życia od narodzenia do naturalnej śmierci*, uniwersalne prawo do szacunku wobec osoby ludzkiej. O tym *globalnym* prawie zapomina się jakby podstawowo. A przecież ono stanowi istotę prawdziwej antropologii, na bazie której można zrozumieć wartość rodziny jako podmiotu społecznego, która pozostaje całkowicie w służbie człowieka, będącego *obrazem i podobieństwem Boga*²⁷.

Postępujący w naszych czasach proces sekularyzacji demontuje również prawdę o człowieku i rodzinie poprzez próbę zniekształcenia samej natury rodziny opartej na małżeństwie, a tym samym pozbawianie jej własnej tożsamości. Stąd też mając w tej materii na uwadze wartość antropologii opartej wzorczo na człowieczeństwie Jezusa Chrystusa, należy podejmować wysiłek o ukazanie i przywracanie całego bogactwa prawa naturalnego, które jest dziś coraz bardziej pomijane. Takie

²⁶ Por. A. López Trujillo, *Nuova visione della globalizzazione. Questioni demografiche e famiglia*, Bologna 2004, s. 321-335; por. A. López Trujillo, *La grande sfida. Famiglia, dignità della persona e umanizzazione*, s. 293-303.

²⁷ Por. C. Rychlicki, *Chrześcijanin wobec nowych wyzwań cywilizacyjnych*, w: *Scio cui credidi*, Lublin 2007, s. 951-961; por. C. Rychlicki, *Aktualne wyzwania społeczno-kulturowe jako podstawa dla miejsca nauk o rodzinie w strukturze studiów*, „Studia nad Rodziną” 10/1-2(18-19) (2006), s. 137-143.

wezwanie odnosi się głównie do rodziców i wychowawców różnych instytucji powołanych do formacji młodego pokolenia, a także do osób i instytucji odpowiedzialnych za gremia polityczne i oświatowe.

Dużą odpowiedzialność za właściwy wpływ formacyjny na osobę ludzką, zwłaszcza na młodzież, posiadają środki masowego przekazu: telewizja i prasa codzienna. Z natury ich wypływa wartość pozytywna, gdy służą uporządkowanemu wychowaniu, rozrywce, przekazowi informacji, ale niejednokrotnie stają się one powodem napięć w dialogu międzyosobowym, a nawet w podważaniu i niszczeniu autentycznych, obiektywnych wartości. Takie działania trzeba określić jednoznacznie jako środki dyskryminujące zasady etyki i moralności.

W takim kontekście społeczno-kulturowym w sposób szczególny obowiązek przekazu pełnej prawdy o tej naturalnej i społecznej instytucji jaką jest rodzina spoczywa przede wszystkim na uniwersyteckich wydziałach nauk kościelnych. Materiał do współczesnego przekazu Kościoła w tej materii stanowi dla nich choćby Adhortacja apostolska Jana Pawła II „o zadaniach rodziny w świecie współczesnym” *Familiaris consortio* i encyklika *Evangelium vitae*. Nie są to teksty „pobożnościowe”, jakie mogłyby być w sposób zrozumiały obce dla niektórych postaw, ale zawierają one pogłębioną refleksję nad życiem, które powinno być bronione przez rozum i wiarę, ponieważ stanowi ono prawdę o człowieku i o Bogu. Dlatego, gdy mówi się publicznie o konieczności niesienia pomocy osobom słabym i zagrożonym w życiu, o czym wprost traktują owe dokumenty Kościoła, to widać wyraźnie, że głos instytucji kościelnej pozostaje w tej materii obojętny, a nawet zupełnie niesłyszany. A szkoda, bo dobro wspólne wymaga, by każdemu człowiekowi było dostępne to wszystko, co czyniłoby jego życie prawdziwie ludzkim²⁸. W tym celu polityka, rozumiana w szerokim słowa znaczeniu, obejmować powinna wszystko co gwarantuje integralny rozwój każdego człowieka, na co zwraca uwagę encyklika *Populorum progressio*²⁹.

W tej materii ważne dla dobra osoby ludzkiej i dla jej pełnego rozwoju pozostaje wezwanie Kościoła zawarte w *Karcie Praw Rodziny* (1980), przedłożonej przez Stolicę Apostolską wszystkim ludziom, instytucjom i władzom zainteresowanym misją rodziny w świecie współczesnym. Czytamy w niej m.in.: „Ci, którzy zamierzają się pobrać i założyć rodzinę, mają prawo oczekiwać ze strony społeczeństwa zapewnienia im takich warunków moralnych, wychowawczych, społecznych i ekonomicznych, które pozwolą im z całą świadomością i odpowiedzialnością wykonywać prawo do małżeństwa. Władze publiczne winny wspierać instytucjonalną

²⁸ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, n. 26, 30.

²⁹ Por. Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio*, n. 1.

wartość małżeństwa; związki pozamałżeńskie nie mogą być stawiane na równi z małżeństwami zawartymi w sposób właściwy”³⁰.

W tym przesłaniu zawarta jest myśl o promocji praw na rzecz rodziny ze strony konstytucyjnych władz świeckich, a także pragnienie rozwoju społecznego i pokoju międzynarodowego. Z tej racji podstawowym zadaniem władzy ustawodawczej powinno być uznanie rodziny jako podmiotu społecznego, o czym mówi Jan Paweł II w Liście do Rodzin *Gratissimam sane* (2 lutego 1994 roku): „Rodzina jest wspólnotą osób, najmniejszą komórką społeczną, a jako taka jest *instytucją* podstawową dla życia każdego społeczeństwa” (n. 17).

Tylko wzajemna współpraca instytucji świeckich i kościelnych w udzielaniu pomocy na rzecz rozwoju rodziny i życia ludzkiego może służyć pogłębianiu dojrzałości społeczeństwa, doskonaleniu osobowości człowieka i tworzeniu klimatu pokoju społecznego, oraz wzmacnianiu prestiżu państwa. Wyrażone w tym tekście uwagi o problemach nękających Europę w sprawach wartości i godności rodziny, jako podstawowej komórki życia indywidualnej osoby i społeczeństwa, oraz o wartości życia ludzkiego od urodzenia do naturalnej śmierci, wskazały także na pewne działania deformujące naturalną tożsamość rodziny. Tego typu deformacja w ujmowaniu naturalnych i podstawowych wartości osoby ludzkiej niestety prowadzi do przykrego wniosku o zapomnianiu przez jednostki i niektóre instytucje własnej tożsamości kulturowej i o prawdziwych korzeniach Europy. W trosce o dobro jednostki, społeczeństwa i o pokój społeczny postępująca tego typu rzeczywistość stanowi mocne wyzwanie do *nowej ewangelizacji*, także w naszej ojczyźnie. Według Jana Pawła II takie wyzwanie rodzi obawa, że w zagrożeniach wymierzonych przeciwko życiu poczętemu lub życiu, które zbliża się do końca, „dostrzegamy *nowe aspekty*, nieznanne w przeszłości oraz problemy niezwyklej wagi, związane z faktem, że w świadomości zbiorowej te zamachy na życie tracą w świadomości zbiorowej stopniowo charakter *przestępstwa* i w paradoksalny sposób zyskują status *prawa*, do tego stopnia, że żąda się *uznania ich pełnej legalności przez państwo, a następnie wykonywania ich bezpłatnie przez pracowników służby zdrowia*. Zamachy te uderzają w ludzkie życie, gdy jest ono najsłabsze i całkiem pozbawione możliwości obrony. Jeszcze groźniejszy jest fakt, że w dużej mierze dochodzi do nich w gronie rodziny i za sprawą rodziny, która przecież ze swej natury powinna być *sanktuarium życia*”³¹.

³⁰ Stolica Apostolska, *Karta Praw Rodziny*, 1 b. c, Watykan 1980.

³¹ Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, n. 11.

Podsumowanie

Refleksja nad posłannictwem rodziny w procesie formacji osoby ludzkiej i społeczeństwa jest aktualna w kontekście współczesnych zagrożeń kulturowych i ideologicznych. Uderzają one w samą naturę i tożsamość instytucji źródłowej dla osoby ludzkiej i społeczeństwa jaką stanowi rodzina oparta na małżeństwie. W kręgu pięknych obiektywnie haseł, jak: *demokracja*, czy równość i *tolerancja*, usiłuje się wprost zmienić tożsamość małżeństwa i rodziny, jako ściśle zjednoczonych między sobą instytucji, z natury swej zorientowanych na obiektywne dobro osoby ludzkiej i całego społeczeństwa. Zagrożenia te dotyczą tożsamości tych instytucji i ich naturalnego prawa i obowiązku formacyjnego w relacji do osoby ludzkiej. Prawdę o roli małżeństwa i rodziny chrześcijaństwo wyprowadza z nauki zawartej w Piśmie św., jako słowie samego Boga, który powołał człowieka do istnienia w wydaniu mężczyzny i kobiety i wyznaczył im funkcję jedności w małżeństwie zorientowaną na przekazywanie nowego życia i troskę o jego rozwój. Dlatego próby zmiany rozumienia natury małżeństwa i rodziny w świetle prawa naturalnego i prawa samego Stwórcy nie są do zaakceptowania.

W tej sytuacji jedynie wzajemna współpraca instytucji świeckich i kościelnych w udzielaniu pomocy na rzecz rozwoju rodziny i życia ludzkiego może służyć pogłębianiu dojrzałości społeczeństwa, doskonaleniu osobowości człowieka i tworzenia klimatu pokoju społecznego oraz wzmacniania prestiżu państwa.

Bibliografia

- Alonso-Schökel L., *Simboli matrimoniali nell'Antico Testamento*, w: *L'Antropologia biblica*, Napoli 1981, s. 365-387.
- Anatrella T., *Le confusioni affettive e ideologiche che colpiscono le coppie contemporanee*, w: Pontificio Consiglio per la Famiglia, *Famiglia e questioni etiche*, Bologna 2004, s. 53-66.
- Auer J. (seria: J. Auer, J. Ratzinger, *Piccola dogmatica cattolica*), *Il Vangelo della grazia*, Assisi 1988.
- Benedykt XVI, *V Światowe Spotkanie Rodzin w Walencji. Tylko nierozdzielne małżeństwo mężczyzny i kobiety tworzy rodzinę* (Walencja, 9 czerwca 2006 roku).
- Cynarzewska-Właźlik L., *Rodzina*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 17, Lublin 2012, kol. 178.
- Enciclopedia della Bibbia*, Torino 1969.
- Franciszek, Adhortacja posynodalna *Amoris laetitia*, Città del Vaticano 2016.
- Galot J., *La Rédemption Mystère d'Alliance*, Desclée de Brouver 1965.
- Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Familiaris consortio*, Città del Vaticano 1981.

- Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem*, Città del Vaticano 1988.
- Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, Città del Vaticano 1995
- Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 2002.
- López Azpitarte E., *Hacia una nueva visión de la ética*, Santander 2003.
- López Trujillo A., *La grande sfida. Famiglia, dignità della persona e umanizzazione*, Roma 2004.
- López Trujillo A., *Nuova visione della globalizzazione. Questioni demografiche e famiglia*, Bologna 2004.
- Nagórny J., *Klonowanie, klonacja*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 9, Lublin 2002, kol. 150-152.
- Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio*, Città del Vaticano 1967.
- Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae*, Città del Vaticano 1968.
- Rahner K., Vorgrimler H., *Mały Słownik Teologiczny*, Warszawa 1987.
- Ratzinger J., *Zur Theologie der Ehe*, w: „Theologische Quartalschrift” 149 (1969), s. 53-74.
- Riedmatten H. de, Feiner J., *Toleranz*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 10, Freiburg im Breisgau 1966, kol. 239-246.
- Rychlicki C., *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego. Studium teologiczno-dogmatyczne*, Płock 1997.
- Rychlicki C., *Tożsamość i zadania rodziny w kontekście jej współczesnych zagrożeń*, „Studia nad Rodziną” 3/1(4) (1999), s. 53-61.
- Rychlicki C., *Tolerancja w nauczaniu Kościoła*, „Toruńskie Wiadomości Diecezjalne” 1-2 (44-45) (2003), s. 268-271.
- Rychlicki C., *Aktualne wyzwania społeczno-kulturowe jako podstawa dla miejsca nauk o rodzinie w strukturze studiów*, „Studia nad Rodziną” 10/1-2(18-19) (2006), s. 137-143.
- Rychlicki C., *Chrześcijanin wobec nowych wyzwań cywilizacyjnych*, w: *Scio cui credidi*, Lublin 2007, s. 951-961.
- Rychlicki C., *Humanizująca wartość prawdy*, w: C. Rychlicki, I. Werbiński (red.), *Veritas cum Caritate – Intellegentia cum Amore*, Toruń 2011, s. 475-490.
- Rychlicki C., *Rola małżeństwa i rodziny w kulturowym rozwoju społeczeństwa*, „Studia Włocławskie” 14 (2012), s. 267-273.
- Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst polski*, Poznań 2002.
- Stolica Apostolska, *Karta Praw Rodziny*, Watykan 1980.
- Tettamanzi D., *Il matrimonio cristiano. Studio storico-teologico*, Venegono 1979.
- Zadykowicz T., *Tolerancja. Aspekt moralny*; Jabłoński A., *Tolerancja. Aspekt socjologiczny*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 19, Lublin 2013, kol. 234-236.

Czesław RYCHLICKI: La missione della famiglia nella formazione della persona umana e della società

Riassunto

La riflessione sulla missione della famiglia nel processo formativo della persona e della società diventa attuale nel contesto dei pericoli culturali e ideologici del nostro tempo, che colpiscono la natura e l'identità fondamentale di quelle istituzioni che hanno come base la famiglia fondata sul matrimonio. Mediante certi slogan – *solidarietà, democrazia, tolleranza e parità* – divenuti suggestivi e fortemente persuasivi nella propaganda politica e nella pubblicità, si tende a cambiare l'identità del matrimonio e della famiglia che sono due istituzioni strettamente legati fra loro e, per propria natura destinati ad avere come obiettivo il bene della persona e della società. Questi pericoli vanno contro la legge naturale e contro gli obblighi della famiglia e del matrimonio, diretti alla formazione delle persone da loro discendenti.

Il cristianesimo deduce la verità del ruolo del matrimonio e della famiglia dalla dottrina presente nella Sacra Scrittura. Dio ha creato l'uomo come maschio e femmina e ha affidato loro la funzione di trasmettere nuova vita e il suo sviluppo sia fisico che spirituale. Perciò ogni tentativo di cambiare la natura del matrimonio e della famiglia non deve essere accettato alla luce del diritto naturale e della legge del Creatore. Solo la reciproca collaborazione tra le istituzioni laiche e quelle ecclesiastiche per lo sviluppo della famiglia e della vita umana può servire alla maturità sociale e alla formazione delle persone, e può creare un clima di pace ed un rafforzamento del prestigio dello Stato.

Parola-chiave: *Chiesa, famiglia, femmina, matrimonio, Stato, uomo*